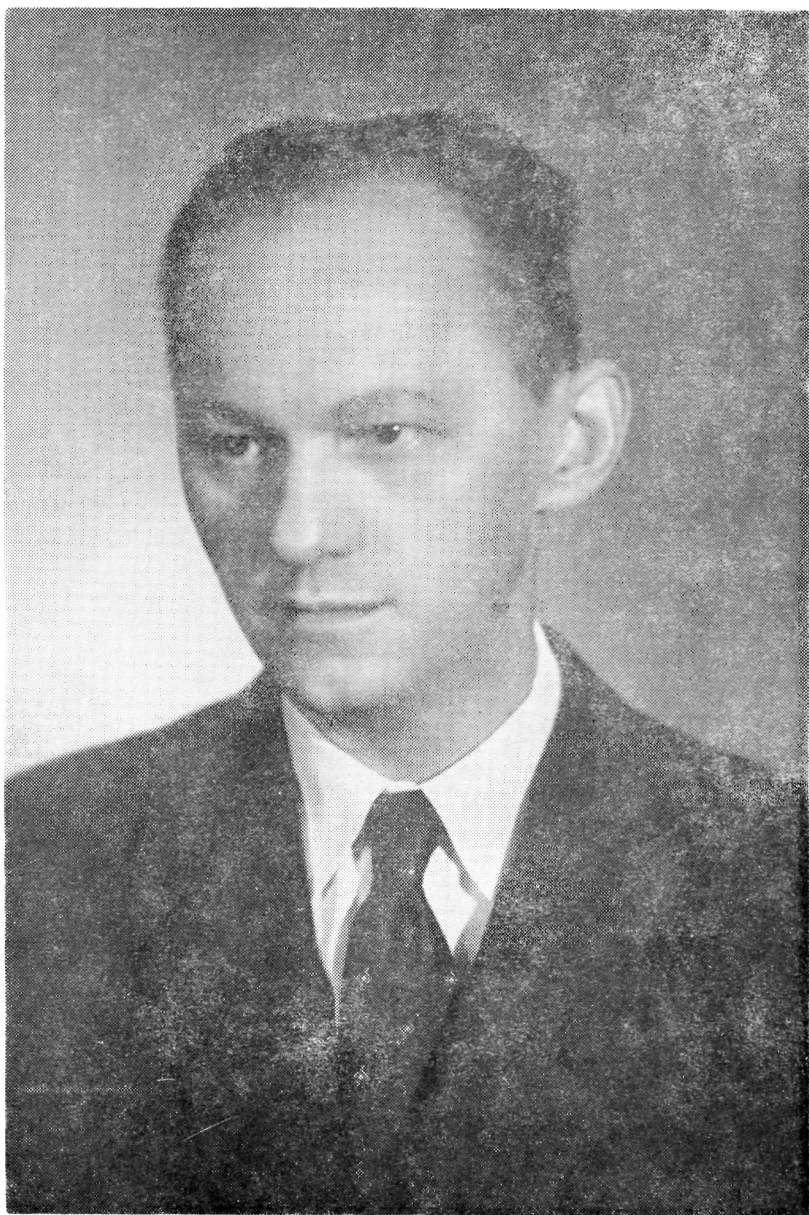




HUBERT IZDEBSKI (Warszawa)

Władysław Sobociński — życie i dzieło*

Publius Syrus miał powiedzieć w I w. p.n.e.: *być godnym mowy pochwalnej — to więcej niż być wychwalanym*. Profesor Władysław Sobociński — którego z górą siedemdziesięcioletnie życie oraz ogromne, zwłaszcza w zestawieniu z warunkami, które stwarzało Mu życie, dzieło, stanowią przedmiot dzisiejszej sesji — nazbyt rzadko, trzeba to z żalem powiedzieć, był wychwalany. To zaś, że jest On godny wielu mów pochwalnych, jest dla nas wszystkich, sądzę, oczywiste.

Do swych osiągnięć, do realizacji swych ambitnych planów badawczych, Władysław Sobociński dochodził z trudem, wielkim wysiłkiem woli przewyciężając przeszkody stawiane Mu ongiś przez warunki społeczne, później przez biurokratyzm, a przez cały niemal czas przez nękającą chroniczną chorobę — astmę z powikłaniami. Szczególnie trudna była Jego droga do dyplomów uniwersyteckich i do kariery naukowej.

Urodził się 17 stycznia 1913 r. w Bodzechowie w powiecie opatowskim. Jego ojciec był wówczas ślusarzem w starej hucie znajdującej się w tej miejscowości. Rychło po wybuchu I wojny światowej urządzenia huty zostały wymontowane i wywiezione w głąb Rosji i odtąd ojciec Władysława Sobocińskiego — oraz Jego liczne rodzeństwo — był na długo pozbawiony stałego zatrudnienia.

Naukę na poziomie ponadelementarnym młody Władysław Sobociński rozpoczął od uczęszczania do szkoły handlowej w Ostrowcu, do której musiał codziennie przebywać pieszo ponad pięć kilometrów. Już tam wykazywał wielkie zdolności, między innymi w dziedzinie języków obcych, które wówczas i później opanowywał metodą samouczenia się. Następnie — korzystając z sumy uzyskanej za przygotowanie do egzaminu do gimnazjum syna administratora majątku ziemskiego Bodzechów — podjął On naukę w Instytucie Administracyjno-Gospodarczym

* Referat wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Instytutu Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 24 X 1984 r.

w Krakowie, zasłużonej szkole zawodowej, w której wykładał między innymi ojciec profesora Janusza Sondla, a także znany już wówczas administratywista Szczesny Wachholz. Ten ostatni namówił Władysława Sobocińskiego do podjęcia studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, do czego jednak niezbędna była matura. Maturę zdał przyszły student i profesor UJ eksternistycznie w 1933 r. w słynnym Gimnazjum im. Nowodworskiego (dawniej św. Anny) w Krakowie. Zdawać ją musiał ze wszystkich przedmiotów, przygotowując się do niej w pełni samodzielnie. Miało to niespodziewanie pewne korzystne strony. Bardzo wysoką ocenę z matematyki, przyznaną za oryginalny, niespotykany sposób rozwiązywania zadań, abiturient zawdzięczał, jak wspomina, przygotowaniu się ze starego, dziewiętnastowiecznego samouczka, nauczycielom już nieznanego.

Od pierwszego roku studiów Władysław Sobociński związał się ze Stanisławem Kutrzebą, uczęszczając na jego seminarium i przygotowując co roku pracę seminaryjną. Praca przygotowana na trzecim roku, mająca za przedmiot pakta konwenta królów polskich, została obroniona w lipcu 1938 r. jako praca doktorska. Warto dodać, że rozprawa ta, opublikowana w serii Wydawnictw Wydziału Prawa UJ pod datą 1939, rzeczywiście ukazała się w roku 1940, a więc w okresie okupacji. Jednocześnie Władysław Sobociński uczęszczał na inne seminaria, przede wszystkim na cywilistyczne seminarium Jana Gwiazdomorskiego. Przygotowane tam opracowanie o pojęciu umowy o pracę, umowy o dzieło i umowy o zlecenie również mógł — po rozwinięciu — przedstawić jako rozprawę doktorską. Zatem już w czasie studiów krystalizowały się ogólne kierunki zainteresowań naukowych Profesora — z jednej strony historia ustroju, przede wszystkim historia ustroju Polski na tle powszechnym, z drugiej — prawo sądowe, przede wszystkim prawo cywilne. W tej drugiej dziedzinie mimo uczęszczania od 1937 r. na aplikację sądową i mimo zdania — już w okresie okupacji — egzaminu sędziowskiego, szybko miał porzucić współczesność dla historii.

Studiował Władysław Sobociński dzięki najróżniejszym formom pomocy, jaką zapewniał Mu Stanisław Kutrzeba: zwolnienie z czesnego, stypendia, zasiłki, praca w charakterze zastępcy asystenta w Bibliotece Seminarium Wydziału Prawa, trzymiesięczna praca w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Uzyskawszy w 1937 r. tytuł magistra prawa mógł zostać asystentem przy Katedrze Historii Prawa Polskiego, ale był On w składzie osobowym siódmym asystentem, podczas gdy Wydział miał tylko sześć etatów asystenckich (jeden z nich zajmował Bogusław Leśnodorski, najbliższy kolega Władysława Sobocińskiego ze studiów). Utrzymywał się zatem nie z pensji, lecz ze stypendium Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego. Fundusz miał Mu również zapewnić stypendium na pierwszy wyjazd zagraniczny — przewidziany jednak na rok akademicki 1940/1941.

Pierwsze miesiące wojny i okupacji spędził Władysław Sobociński głównie w Krakowie. W początku września 1939 r. złożył Stanisławowi Kutrzebie maszynopis połowy rozprawy habilitacyjnej o historii pełnomocnictwa w Polsce średniowiecznej, a na słynny „wykład inauguracyjny” 6 listopada 1939 r. SS-Obersturmbannführera Brunona Müllera nie zdążył ze względu na zajęcia w sądzie, przez co uniknął losu, jaki przypadł wielu innym pracownikom UJ. Rychło potem powrócił w rodzinne strony, choć przez cały czas okupacji pozostawał w kontakcie ze Stanisławem Kutrzebą. Pracował jako nauczyciel prawoznawstwa, geografii gospodarczej, ekonomii, języka niemieckiego i stenografii (z umiejętności tej, jakże rzadkiej wśród ludzi nauki, nieprzerwanie czynił użytek we własnej pracy) w szkole handlowej w Ostrowcu — tej samej, którą ukończył; a jednocześnie zaangażował się w działalność konspiracyjną, w szczególności w tajne nauczanie. O tej części życiorysu Profesora można się wiele dowiedzieć, acz w sposób bardzo pośredni, z Jego artykułu recenzyjnego z pracy Piotra Matusaka *Ruch oporu na Ziemi Opatowsko-Sandomierskiej w latach 1939 - 1945*, w którym podjął tematykę pozornie nader odległą od zwykłych swoich zainteresowań, 176¹. W tej samej szkole handlowej nauczała również Kazimiera Sobocińska, od 1939 r. małżonka Profesora.

Po wyzwoleniu Władysław Sobociński podjął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, najpierw jako starszy asystent przy Seminarium Prawa Kościelnego, potem — od grudnia 1945 r. — jako adiunkt przy Seminarium Historii Prawa Polskiego, ale zarazem nie zerwał od razu ze szkolnictwem ostrowieckim. Nauczał w Ostrowcu do wiosny 1946 r. (żona pracowała tam nawet do wiosny 1947 r.) i — jak sam wspomina — przejazdy koleją na trasie Ostrowiec—Kraków, w wagonach towarowych i z koniecznością obchodzenia pieszo zaszypanego przejazdu w Tunelu pod Krakowem — najbardziej nadszarpnęły Jego, zawsze słabe, zdrowie.

W czerwcu 1949 r. Władysław Sobociński habilitował się na podstawie rozprawy *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, nawiązującej do części tematyki rozprawy przygotowanej przed wojną. Po zatwierdzeniu habilitacji, co nastąpiło w 1951 r., mógł zostać zastępcą profesora przy Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego UJ, a następnie w 1952 r. samodzielnym pracownikiem naukowym i wreszcie we wrześniu 1954 r. profesorem nadzwyczajnym. Jednocześnie, w tym samym 1954 r., został profesorem nadzwyczajnym w Zakładzie (później Instytucie) Nauk Prawnych PAN, gdzie zajmował się głównie przygotowaniem syntezy dziejów państwa i prawa doby porozbiorowej w zakresie przyszłego tomu III. Miał tam pracować do 1962 r. W 1958 r.

¹ Cyfry wyróżnione tłustym drukiem odpowiadają pozycjom bibliografii dzieł Władysława Sobocińskiego, ogłoszonej w tym samym zeszycie CPH.

opuścił definitywnie Kraków, został bowiem przeniesiony na Uniwersytet Warszawski na stanowisko kierownika jedynej w Polsce Katedry Historii Porównawczej Prawodawstw Słowiańskich. Katedra ta istniała do generalnej przebudowy struktur uczelni wyższych, zapoczątkowanej w 1968 r. Prof. W. Sobociński przeszedł wówczas do Zakładu Powszechnej Historii Państwa i Prawa w Instytucie Historii Prawa UW. Był to już Jego ostatni przydział służbowy; na emeryturę przeszedł w 1983 r. jako profesor w tym Zakładzie i w tym Instytucie, nie zrywając bynajmniej więzi ze środowiskiem.

Mimo ogromnego wysiłku naukowego, zdolnego pokonać trudności stawiane przez chorobę, a tylko częściowo wyrażającego się w bardzo licznych, nader cennych i powszechnie docenianych, publikacjach, Władysław Sobociński musiał, jak chyba nikt inny, długo czekać na uzyskanie tytułu profesora zwyczajnego. Tytuł ten nadany Mu został bowiem dopiero w październiku 1978 r., a więc 24 lata po unadzwyczajnieniu. Przeszkody, jakie napotkał, miały charakter typowo biurowy. Wynikały one z mechanicznego stosowania tych samych kryteriów ilościowych dla bardzo różnych stanów faktycznych. W 1968 r. wniosek o uzwyczajnienie Profesora został zwrócony przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z uzasadnieniem, że „wniosek ten na razie jest nieaktualny, do czasu uzyskania wyników w zakresie kształcenia młodej kadry”. Odnosiło się to do wybitnego uczonego, który zarazem — co trzeba będzie jeszcze rozwinąć — odgrywał już od dziesięcioleci ogromną rolę w kształceniu młodej kadry poprzez prowadzenie specjalnych seminariów (wspomnieć trzeba zwłaszcza zajęcia metodologiczno-przygotowawcze dla pomocniczych pracowników Zespołu Katedr Historyczno-Prawnych UJ.), udzielanie konsultacji oraz opracowywanie recenzji w przewodach doktorskich i habilitacyjnych oraz recenzji wydawniczych. Właśnie udzielanie wszechstronnej pomocy naukowej młodym historykom prawa stanowiło — i stanowi — największą pasję Profesora.

Bibliografia Władysława Sobocińskiego — pierwszy raz ogłaszana drukiem właśnie z okazji Jego jubileuszu — zawiera 200 pozycji. Mieszczą się w niej, to prawda, tylko trzy pozycje książkowe: rozprawa doktorska, 4, rozprawa habilitacyjna, 20, — ukazała się ona na łamach Czasopisma Prawno-Historycznego, ale uznać ją trzeba za książkę tak ze względu na rozmiar, jak i na znaczną liczbę rozprawdzonych nadbitek — oraz synteza *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, 97. Trzeba jednak pamiętać, że Profesor napisał więcej książek, których jednak z różnych powodów nie opublikował. Wiadomo mi — poza dwiema przedwojennymi pracami, o których wspomniałem: pracą pisaną na seminarium Jana Gwiazdomorskiego oraz rozprawą habilitacyjną — o monografii o wolności sumienia i wyznania w Polsce XVI wieku, o syntezie ustroju i prawa Królestwa Polskiego, o monograficznym opracowa-

niu Rady Stanu Księstwa Warszawskiego jako sądu kasacyjnego oraz o obszernej pracy o Słowianach wyzwalanych w XIX w. spod panowania tureckiego. We wszystkich tych kwestiach Profesor wypowiedział się publicznie tylko w formie rozpraw czy artykułów. Sądzę, że podobnych, mniej lub bardziej ukończonych prac, z których wynikały jedynie publikacje drobniejsze i bardziej szczegółowe, jest więcej. Twórczość Władysława Sobocińskiego wydaje się tym samym podobna do góry lodowej — znana jest tylko jej część, o reszcie zaś wiadomo, że powinna istnieć, lecz ustalenie jej kształtów nie jest z zewnątrz możliwe.

W publikowanym dorobku Władysława Sobocińskiego jest ponad dwadzieścia obszernych rozpraw, a wśród nich opracowania tak ważkich problemów, jak artykuły henrykowskie 1573 r., **12**, myśl politycznoprawna polskiego Odrodzenia i Oświecenia, **37**, **61**, **67**, **166**, **167**, dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1816 - 1831) i Szkoły głównej (rozprawa ta ma rozmiary książkowej monografii), **95**, rozwój ustawodawstwa cywilnego w Królestwie Polskim i w Rosji do 1864 r., **107**, organizacja sądownictwa w Królestwie Polskim po 1856 r., **130**, **131**. Do tej kategorii trzeba też zaliczyć — mimo narzuconej przez redakcję skrótowości — syntetyczny artykuł *Sąd i prawo w Polsce pod zaborami*, **112**.

Najbardziej wszakże ulubioną formą drukowanej wypowiedzi Profesora wydają się artykuły recenzyjne — forma twórczości naukowej, która jest na ogół stosunkowo rzadko uprawiana. Artykuły recenzyjne W. Sobocińskiego obejmują bardzo różnorodną tematykę — od historii państwa i prawa Rusi Kijowskiej, **30**, czy też własności kolektywnej w Czarnogórze XIX i XX w., **124**, do wspomnianego ruchu oporu w ziemi opatowsko-sandomierskiej. Autor może w nich wykazać właściwą sobie, imponującą erudycję w każdej właściwie dziedzinie i w każdym okresie dziejów prawa, a dzięki temu może zawsze istotnie wzbogacić problematykę poruszaną w recenzowanej pracy, przedstawić ją na szerszym tle, w tym tle porównawczym, zwrócić uwagę na niedostrzegane lub niedostatecznie dostrzegane aspekty. Artykuły recenzyjne W. Sobocińskiego są w istocie odrębnymi artykułami lub — częściej nawet — rozprawami, a od zwykłych rozpraw różnią się tylko genezą i konstrukcją — tym, że zostały wywołane, sprowokowane przez prace innych autorów. Najdobitniejszym przykładem wydaje się obszerny artykuł recenzyjny napisany w związku z książką Jerzego Śliwowskiego *Kodeks karzący Królestwa Polskiego 1818*, **71**, który o prawie karnym konstytucyjnego Królestwa mówi więcej niż nazbyt dogmatyczna książka, poświęcona podstawowemu źródłu tego działu prawa.

Ważną kategorię publikacji Władysława Sobocińskiego, która również zdaje się doskonale odpowiadać Jego erudycji, stanowią artykuły, jakie przygotował On dla dwóch historycznych słowników nauko-

wych: *Polskiego Słownika Biograficznego* i *Słownika Starożytności Słowiańskich*. Osobno wspomnieć trzeba o wewnętrznych recenzjach Profesora, które posłużyły również jako materiał informacyjny dla autorów haseł. Z *Polskim Słownikiem Biograficznym* Profesor współpracuje od 1938 r. Ogłosił wówczas biogram Wincentego Darowskiego, 1, i jest tym samym jedynym z najdawniejszych aktualnie jego współpracowników; poza Nim jedynie Henryk Barycz i Stefan Kieniewicz mogą pochwalić się współpracą ze *Słownikiem* od czasów przedwojennych. W bibliografii Władysława Sobocińskiego doliczyłem się 30 biogramów wybitnych polskich prawników i ludzi związanych z prawem, w tym opracowania obszerne, nawet arkuszowe, jak biogram najwybitniejszego polskiego administratywisty ubiegłego stulecia, Antoniego Okolskiego, 171. W *Słowniku Starożytności Słowiańskich* znalazło się 10 artykułów W. Sobocińskiego, w tym opracowania tak zasadnicze, jak *Prawo bizantyjskie u Słowian*, *Prawo prywatne u Słowian* i *Spadkobranie u Słowian*, 133, 134, 158.

Naogólniej biorąc, naukowe zainteresowania Władysława Sobocińskiego dadzą się zakreślić przez wskazanie ich czterech dziedzin. Najwcześniejszą z dziedzin, zainaugurowaną rozprawą doktorską, stanowią badania nad historią instytucji prawno-państwowych dawnej Rzeczypospolitej. Nieco później zajął się Władysław Sobociński historią ustroju i prawa, przede wszystkim prawa cywilnego oraz organizacji sądowej Polski porzeczowej — dziedziną, w którą wkroczył w znacznej mierze jako pierwszy i która, jak się wydaje, przysporzyła mu najwięcej doniosłych publikacji, z *Historią ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego* na czele. Jeszcze bardziej oryginalna była trzecia dziedzina zainteresowań Profesora, a mianowicie historia porównawcza prawodawstw słowiańskich; do tego zakresu należała już w dużym stopniu, mimo tytułu zacieśnionego do Polski, rozprawa habilitacyjna. Czwartą wreszcie dziedzinę, w której Profesor również był w niemałym stopniu pionierem, stanowi historia myśli politycznej i, przede wszystkim, prawnej oraz historia nauczania prawa. Badania w tej dziedzinie zostały zainaugurowane studiami nad Kallimachem i Ostrorogiem, lecz potem rozciągnięte zostały na wiek XVIII i — coraz bardziej — wiek XIX. Ubiegłe stulecie zdaje się w ogóle coraz wyraźniej stanowić okres szczególnie Profesora zajmujący.

W średniowieczu głoszono maksymę: *si quem laudaris, parce laudare memento*. I ja nie chciałbym zbyt długo zatrzymywać się nad charakterystyką twórczości Władysława Sobocińskiego — twórczości, która ze względu na jej szeroki zakres chronologiczny i tematyczny jest znana chyba każdemu polskiemu historykowi prawa. Dlatego też ograniczę się do przypomnienia kilku ocen najwybitniejszych pozycji tej twórczości.

O rozprawie doktorskiej W. Sobocińskiego napisano, że „jest pracą oryginalną i stanowi bardzo cenną pozycję w naszej literaturze histo-

rycznoprawnej”². Z kolei rozprawa habilitacyjna została uznana za pierwszą w polskiej literaturze historycznoprawnej „próbę marksistowskiego ujęcia feudalizmu”³. „Profesor Sobociński ze [...] swobodą i subtelnie analizuje formuły średniowiecznych dokumentów czy urywki kronik [...]. Sam osobiście już niemal dwadzieścia lat pracuję na dyplomatycznym śląskim materiale i dlatego łatwo mi jest ocenić wszechstronność i wnikliwość jego wykorzystania przez prof. Sobocińskiego [...], tym bardziej, iż jest to bodaj jedyna szersza praca, w której Autor posługuje się warsztatem mediewistycznym” — pisał z górą dwadzieścia lat później jeden z recenzentów w przewodzie o nadanie tytułu profesora zwyczajnego⁴. Wiadomo, jak pozytywnie przyjęta została *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*. „Monografia ta wypełniła jedną z najdotkliwszych luk w polskiej literaturze historycznoprawnej dotyczącej wieku XIX. Stanowiła ona dla współautorów tomu III — stwierdzają redaktorzy III tomu syntezy *Historii państwa i prawa Polski* — wzorec, według którego konstruowane były poszczególne rozdziały”⁵. Wreszcie o rozprawie *Wydział Prawa w Uniwersytecie Warszawskim i w Szkole Głównej* napisano, że jej przygotowanie „nie było łatwe zważywszy zniszczenie zasobów archiwalnych, co zmusza do mozolnych prób rekonstrukcji opartej na rozproszonej i fragmentarycznej literaturze przedmiotu [...]. Władysław Sobociński ukazuje w niej zarówno związek historii tego wydziału z dziejami całej uczelni, jak i — co ważniejsze — z dziejami narodu, a wreszcie z historią narodu w ogóle. Co więcej, nietrudno się tam doszukać pełnej dokumentacji dziejów polskiej społeczności uczonych w XIX stuleciu [...]”⁶.

Charakteryzując życie i dzieło Władysława Sobocińskiego nie sposób nie powrócić do jednego ze wspomnianych już przeze mnie rysów tego życia i dzieła — do działalności Profesora jako recenzenta w przewodach doktorskich i habilitacyjnych oraz jako recenzenta wydawniczego. Profesor Sobociński jest pod tym względem nieomalże instytucją — jest nadzwyczaj kompetentnym recenzentem w każdej niemal dziedzinie historii prawa, a Jego recenzji (z których żadna chyba, co doskonale charakteryzuje Go jako człowieka, nie była negatywna) autorzy zawsze mogą niesłychanie wiele skorzystać. Michał Szczaniecki twierdził, jako redaktor *Czasopisma Prawno-Historycznego*, że gdyby wpłynął

² Rec. J. Gerlacha, CPH, I, 1948, s. 183.

³ M. Szczaniecki, J. Wąsicki, *Nauka historii państwa i prawa w dzieiesięcioleciu PRL (1944 - 1954)*, CPH, VI, 2, 1954, s. 13.

⁴ Opinia K. Orzechowskiego z 19 IX 1976 r.

⁵ M. Senkowska-Gluck, J. Bardach, *Przedmowa w: Historia państwa i prawa Polski pod ogólną red. J. Bardacha, T. 3: Od rozbiorów do uwłaszczenia*, Warszawa 1981, s. 6.

⁶ Opinia Waldemara Voisé z 20 IX 1976 r. w przewodzie o nadanie tytułu profesora zwyczajnego.

doń artykuł na jakiś egzotyczny w naszych warunkach temat, np. zwyczaj spadkowe Wizygotów w Hiszpanii w VI w., jedynym recenzentem, do którego mógłby się zwrócić, byłby właśnie Władysław Sobociński. Prof. Sobociński — stwierdzał Michał Szczaniecki — najpierw by się powoływał na swoją niekompetencję, potem na stan zdrowia i brak czasu, ale w końcu nadesłałby — i to szybko — obszerną i wnikliwą recenzję. O wadze, jaką mają recenzje Profesora, świadczyć może to, że dwa obszerne fragmenty Jego recenzji wydawniczej zostały wprost zacytowane w tekście IV tomu syntezy *Historii państwa i prawa Polski*, jako jedyne godne powołania wypowiedzi naukowej w danej dziedzinie.

Mówiąc o tej sferze działalności Profesora Sobocińskiego, nie mogę powstrzymać się od poruszenia wątków osobistych. Otóż Profesor Sobociński był wielokrotnie recenzentem wydawniczym moich publikacji z zakresu historii ustroju Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, jak również recenzentem w moim przewodzie habilitacyjnym. Bardzo mi zależało na tym, by zechciał On podjąć się trudu recenzji i byłem Mu głęboko wdzięczny za recenzje. Recenzje te, zawsze obszerne i wnikiwe, zawierały wielkie bogactwo faktów i interpretacji, które przeoczyłem lub których nie doceniałem. Jeśli zaś nawet — bo i to się zdarzało, acz nieczęsto — nie mogłem się zgodzić z Recenzentem, Jego uwagi zmuszały do poszukiwania nowych, bardziej przekonujących argumentów, do wychodzenia poza pierwotnie określone przedmiotowe, chronologiczne i terytorialne ramy badań. Jestem przekonany, że podobnie wiele mogą zawdzięczać Profesorowi Sobocińskiemu liczni inni historycy prawa — i starszej, i młodszej ode mnie generacji. Wszyscy jesteśmy w jakimś stopniu uczniami Jubilata.

Duńskie przysłowie mówi, że słowa pochwalne są jak cień, bowiem nie czynią człowieka ani mniejszym, ani większym. Mam nadzieję, że głosząc pochwałę Profesora Sobocińskiego nie uczyniłem Go ani większym, ani — tym bardziej — mniejszym, lecz że po prostu mniej lub bardziej udatnie naszkicowałem Jego życie i Jego dzieło. Zakończyć zaś chciałbym bardziej ogólną charakterystyką naukowej sylwetki Profesora, która wyszła spod pióra Jego kolegi od czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim i przyjaciela, prawie równocześnie kończącego z Nim siedemdziesiąty rok życia — niestety złożonego już wówczas ciężką chorobą: „Jego wiedza źródłowa w zakresie materiałów archiwalnych dotyczących historii ustrojów państwowych i prawa, tudzież czytanie w literaturze polskiej i wielojęzycznej, starszej i najnowszej, w literaturze historycznoprawnej i z innych nauk społecznych, są imponujące. Równocześnie Profesor Sobociński stale i konsekwentnie rozwija bardzo pogłębioną refleksję metodologiczną, dochodząc dzięki niej do znakomitego łączenia ze sobą umiejętności analitycznych i syntetycznych. Każdą interesującą go instytucję, normę i zjawisko prawne traktuje wielostronnie, porównawczo w stosunku do innych ustrojów i systemów prawa,

w powiązaniu z całością procesu historycznego, w diachronii i synchronii, jako element większej całości, epoki, okresu, element ustroju społeczno-ekonomicznego, fragment mechanizmu władzy, wytwór i czynnik kultury”⁷.

Gdy myślę o Jubilacie, nasuwa mi się zawsze to samo słowo — słowo, które wobec nadużywania straciło dziś, niestety, znaczną część właściwego mu znaczenia i blasku. Słowem tym jest „uczony”. Władysław Sobociński jest dla mnie — i, myślę, dla nas wszystkich — uczonym w najpierwotniejszym i najwłaściwszym słowa tego znaczeniu.

HUBERT IZDEBSKI (Warszawa)

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI — L'HOMME ET L'OEUVRE

Résumé

L'un des éminents historiens polonais du droit, Władysław Sobociński sortit des rangs universitaires en prenant sa retraite. A cette occasion, qui ne veut aucunement dire que P^r Sobociński abandonne le travail scientifique, l'Institut de l'Histoire du Droit de l'Université de Varsovie, où Władysław Sobociński travaillait depuis presque 30 ans, organisa le 24 octobre 1984 une réunion solennelle. Les participants — qui étaient aussi les représentants d'autres universités et les amis de Władysław Sobociński — se proposèrent de relever les traits caractéristiques de la personnalité et de l'oeuvre du Professeur ce qui eut lieu malheureusement en l'absence de leur collègue, maître et ami, étant venu de tomber malade. Les interventions, nombreuses et substantielles, portant sur divers aspects de la vie et de l'oeuvre de Władysław Sobociński furent précédées d'une esquisse générale. Et voici les lignes directrices de cette esquisse.

Władysław Sobociński atteignit les objectifs qu'il s'était assignés, en parvenant à la position honorable parmi les historiens polonais du droit qui lui est propre et que l'on peut apprécier en étudiant la bibliographie de ses travaux publiée dans le même numéro, avec beaucoup de difficultés. La nature des difficultés changeait dans une mesure: jadis c'étaient les conditions sociales, puis d'obstacles bureaucratiques. Toujours il y avait de problèmes de la santé.

Or Władysław Sobociński naquit le 17 janvier 1913 à Bodzechów, village situé à peu près à mi-chemin entre Varsovie et Cracovie. Le démontage de l'usine dans laquelle avait travaillé, en tant qu'ajusteur, son père, effectué par les Russes évacuant le Royaume de Pologne durant la I^e guerre mondiale, fit la famille Sobociński nombreuse perdre pour longtemps une source stable d'entretien et allait faire jeune Władysław s'instruire dans une large mesure à l'autodidacte et ensuite travailler pour étudier. C'est pourquoi Władysław Sobociński se trouva à l'Université avec, par rapport à ses collègues, un retard, ayant été encouragé aux études (et d'abord à se soumettre au baccalauréat de tous les sujets sans être passé par le lycée) par un professeur de l'Institut administratif et économique professionnel de Cracovie, enseignant en même temps à la Faculté de Droit. Il

⁷ B. Leśnodorski, Opinia dotycząca postępowania o nadanie prof. n. Władysławowi Sobocińskiemu tytułu profesora zwyczajnego, 15 X 1976 r.

se mit à l'étude approfondie de l'histoire du droit (d'où sa thèse de doctorat sur les *pacta conventa* des rois de Pologne), mais il s'intéressait beaucoup au droit positif civil. Le domaine de son intérêt scientifique — l'histoire des institutions publiques, surtout polonaises, ainsi que l'histoire du droit „judiciaire”, dont le droit civil — s'esquissa ainsi déjà au cours de ses études universitaires. Ayant fait les études, en ne pouvant pas obtenir un poste payé à l'Université, Wladyslaw Sobociński vivait d'une bourse d'Etat. Les temps tellement difficiles de l'occupation nazie il passait dans sa région natale, en enseignant à une école professionnelle économique et en participant à la Résistance. Il n'obtint son premier poste universitaire — à Cracovie — qu'après la Libération. En 1949 on lui conféra le suivant grade académique, celui du docteur habilitus, sur la base de l'ouvrage *Histoire des régences en Pologne* ce qui lui ouvrit la carrière professorale dont la vitesse ne correspondait pas pourtant au rythme accéléré de son travail. Depuis 1954 P^r Sobociński unissait le poste à Cracovie avec un poste nouveau à l'Institut des Sciences juridiques de l'Académie des Sciences où il dirigeait l'équipe préparant une synthèse de l'histoire de l'Etat et du droit en Pologne de l'époque des partages. Son travail à l'Académie n'allait durer que jusqu'à 1962, mais en 1958 il s'installa définitivement à Varsovie, ayant été nommé le chef de la Chaire de l'Histoire comparative des Droits slaves, unique unité de tel genre en Pologne, supprimée cependant en 1968 dans le cadre de la réforme générale que subirent les écoles supérieures. Il prit sa retraite en tant que professeur ordinaire auprès de l'unité (chaire) de l'histoire générale de l'Etat et du Droit de l'Institut de l'Histoire du Droit.

L'oeuvre de Wladyslaw Sobociński est immense. Il est vrai qu'il ne publia que deux livres (la thèse de doctorat et la synthèse *Histoire des institutions publiques et du droit du Duché de Varsovie*), mais il en écrivit bien plus, en découpant ensuite les matières pour les répartir entre les études séparées. La thèse de habilitation, dont le volume fut celui d'un livre, fut publiée dans le „Czasopismo Prawno-Historyczne”. D'où le rôle particulier d'une vingtaine de ses études substantielles qu'il publia dans les revues scientifiques, et surtout dans ce „Czasopismo”. Ses études portent notamment sur les „articles d'Henri de Valois” de 1573 — une sorte de la constitution de la République nobiliaire polonaise, sur les idées de la Renaissance et du Siècle des Lumières polonais, sur l'histoire de la Faculté de Droit varsovienne au XIX^e siècle, sur l'évolution de la législation civile du Royaume de Pologne et de l'Empire russe avant 1864 ou sur l'organisation judiciaire du Royaume de Pologne au XIX^e siècle. La forme d'expression la plus aimée du P^r Sobociński est cependant l'article — d'habitude très large — provoqué par la parution d'un livre qui l'intéressa. C'est cette forme qui lui permet de présenter toute son érudition imposant, couvrant des domaines très variés, de l'histoire du droit de la Rus' de Kiev à la propriété collective au Monténégro aux XIX^e et XX^e siècles. Erudite, dévorant les sources, P^r Sobociński aime bien écrire ses textes pour le *Dictionnaire biographique polonais* (dont il est l'un des plus anciens collaborateurs) et l'*Encyclopédie des antiquités slaves*.

En esquisant sa personnalité il est impossible de ne pas noter son attitude amicale à l'égard des collègues et des historiens du droit de jeunes générations. Critique sévère et archicompétent, P^r Sobociński critique toujours non pas pour critiquer, mais pour voir l'ouvrage dont il s'occupe améliorer, pour orienter mieux la recherche de l'auteur. Ce rôle — qui ne se manifeste par ses publications que comme un iceberg puisqu'il s'agit surtout des critiques inédites: commandées par les éditeurs, faites dans le cadre des procédures universitaires visant les grades et titres, ou tout simplement amicales — est impossible à surestimer. Tout le milieu des historiens polonais du droit en est reconnaissant à celui que l'on peut appeler davantage le grand savant.